Nr. 320. Kraków, Niedziela 27 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazowa „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, **Haasenstein** & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wywiezienie Rutowskiego.

Kraków, 26 czerwca.

(k. s.) Już onegdajsza wiadomość, że w imieniu miasta Lwowa witał wodza zwycięskiej armii generała Böhm-Ermollego nie prezydent dr Rutowski, ani nikt inny z prezydyum, ale profesor Chlamtacz, uderzyła nas bardzo niemile, budząc złe przeczucia co do losu znakomitego prezydenta. Wczorajsze wiadomości potwierdziły te przeczucia. Najeźdźcy moskiewscy rzeczywiście cofając się ze Lwowa, wywieźli z sobą prezydenta Rutowskiego, wraz z całem prezydyum i znaczną liczbą członków Rady miejskiej, jako zakładników.

Znakomitemu mężowi, jakim w czasie najazdu moskiewskiego okazał się dr Rutowski, nie została oszczędzoną ta ostatnia i niewątpliwie największa przykrość, jaką musi być dlań konieczność spędzania czasu na nienawistnej obczyźnie, podczas gdy ukochany przezeń kraj i jego stolica, dla której tyle dobrego i zgoła nadzwyczajnego w tych najcięższych dla niej miesiącach dokonał, zaczynają oddychać swobodniej, wolne już od najazdu moskiewskiej hordy

Wieść o tym nowym akcie niesłychanego barbarzyństwa tych dzikich orędowników sprawy słowiańskiej, napełni z pewnością każde serce polskie w tym kraju, szczerą boleścią. Aczkolwiek bowiem każdy z nas wierzy niezachwianie, że dr Rutowski przetrwa także i tę jeszcze próbę i po zawarciu pokoju wróci zdrowo do kraju i do swego miasta, gdzie na równi z rodziną oczekiwać go będą wszyscy obywatele z hołdem miłości i szacunku, to jednak przykro jest niewymownie pomyśleć, że w tym świeżo oswobodzonym polskim Lwowie niema dzisiaj tego, który tej szlachetnej jego polskości i kultury był najwybitniejszym i najświetniejszym przedstawicielem i obrońcą.

Imię Rutowskiego zrosło się na wieki z historyą Lwowa. Na opuszczonym przez innych posterunku pozostał on i trwał na nim wśród okoliczności najcięższych, wśród prób dla jego serca polskiego najboleśniejszych, jedną myślą i jednem pragnieniem kierowany: ratować ludność stolicy kraju przed nędzą, a honor jej polskości przed plamą jakąkolwiek.

Zadanie to z bohaterską determinacyą podjęte, spełnił Rutowski z olśniewającą świetnością. W ciągu tych dziesięciu miesięcy niewoli Lwowa postać jego wyolbrzymiała ogromem taktu, poświęcenia i głębokiego rozumu, którego skarby nieprzebrane teraz dopiero rozwinął ten mąż znakomity w całej pełni.

Dokoła tej wspaniałej postaci wił się bluszcz opowieści ludowej i legendy. Ilekroć stroskana myśl zatapiała się w mrokach ponurego zagadnienia, co się dzieje we Lwowie, zawsze natrafiała na światło, które biło od wspomnienia o Rutowskim. On tam jest. On opiekuje się biednymi. On broni dostępu nędzy i rozpaczy do dziesiątek tysięcy rzuconych na pastwę okrutnego losu rodzin. On wreszcie z nieporównaną godnością reprezentuje stolicę swobodnej dzielnicy polskiej przed bizantyńsko-obłudnym i azyatycko-okrutnym najeźdźcą — »wyzwolicielem«

Z równą czcią wymawiają dzisiaj imię Rutowskiego wszyscy Polacy w Warszawie i Krakowie i Poznaniu i wogóle wszędzie, gdzie przez dziesięć miesięcy ściskały się serca polskie straszliwym bólem na myśl, że Lwów, ta ukochana przez nas wszystkich, najsilniejsza strażnica polskości na wschodzie, pada ofiarą zbirów moskiewskich, którzy gwałtem i chytrością wydzierają ją z organizmu zachodniej kultury.

»Ekscelencyo! Jak słychać, jesteś ekscelencya kulturalnym człowiekiem. Powierzamy ci tedy w opiekę skarby kultury nagromadzone w tem mieście!« — tak witał Rutowski wysłannika carskiego. W tem powitaniu jest też cały Rutowski, ten duch silny, piękny i hardy. To, »jak słychać«, jest nieporównane. Prezydent zdobytego miasta, które najeźdźca od pierwszej chwili zaczyna traktować, jako świeżo odebraną odwieczną swoją własność, odważa się użyć tego określenia o kulturze najeźdźcy, zaopatruje ją znakiem pytania, stawia tylko jako hipotezę. Wszakże to wstęp do przyszłych stosunków, jakich niewielu tylko we wszystkich narodach potrafiłoby stworzyć.

I ten gest szlachetny i ta postawa prezydenta zjednują mu szacunek nawet moskiewskich zdobywców. Trafnym instynktem wiedzeni oceniają w nim oni indywidualność ogromną i godność reprezentatywną niezrównaną. Pozostawiają go na jego stanowisku i otaczają honorami.

A nieszczęśliwa ludność biednego miasta już po kilku dniach przekonuje się, jak wielki skarb pozostawiła im w Rutowskim Opatrzność na ten czas próby najsroższej. Opowiadają, że na ulicach miasta chyliły się przed nim zawsze wszystkie głowy, że kobiety i dzieci wyciągając ku niemu ręce, witały go okrzykami: »Zbawco i opiekunie nasz!«...

Przyszedł straszliwy dzień upadku Przemyśla. Najeźdźca moskiewski zapragnął święcić to święto we Lwowie na przekór uczuciom całej jego ludności, z wyjątkiem nielicznych tylko, do cna spodlałych jednostek. Gubernator zażądał od Rutowskiego, aby dekorował i iluminował miasto.

»Miasto jest w żałobie i nie ma powodu do iluminacyi!«... — brzmiała odpowiedź tego męża, który, gdyby nie był Polakiem, godnym byłby miana Rzymianina. I satrapa moskiewski ukorzył się przed tym majestatem niezłomnego charakteru, nie nalegał już więcej.

I tego Rutowskiego, ku któremu, jak ku światłu jasnemu, rwała się dusza, którego rychłem powitaniem tu w ukochanym przezeń Krakowie wszyscyśmy się już naprzód cieszyli, uwiózł z sobą uciekający barbarzyniec rosyjski, aby go trzymać, jako zakładnika. Na co i za co, któż odgadnie, komu obcą jest pełna zakamarków mrocznych dusza i głowa moskiewska.

Jesteśmy jednak pewni, że ten człowiek znakomity także i w tej nowej i ciężkiej sytuacyi znajdzie dla siebie właściwą formę, a przedewszystkiem siłę do przetrwania tego niezawinionego wygnania i bolesnej dalszej rozłąki z chorą małżonką, z rodziną, z miastem, które mu tyle zawdzięcza, z krajem, który tak kocha, a przedewszystkiem z temi ideami szlachetnemi, których był zawsze niezłomnym wyznawcą i niestrudzonym rzecznikiem.

Niestety nie rozporządzamy w tej chwili bliższemi datami z owocnego życia dra Tadeusza Rutowskiego. Przekroczył on obecnie sześćdziesiątkę, ale mimo przebytej niedawno ciężkiej choroby trzymał się doskonale, przynajmniej tuż przed inwazyą rosyjską, bystrością zaś umysłu i lotnością myśli poprostu zadziwia. Pochodzi Rutowski z rodziny ziemiańskiej z Tarnowskiego. Studya gimnazyalne odbył w Tarnowie, uniwersyteckie częścią w Wiedniu, częścią za granicą. Doktoryzował się w Wiedniu z filozofii, na podstawie rozprawy krytycznej o filozofii Humea. Niekorzystny stan zdrowia zmusił go potem do przerwania jego filozoficzno-estetycznych studyów. Dla poratowania zdrowia odbył dużą podróż po wschodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego, gdzie dusza jego, tak wrażliwa na piękno, chłonęła w siebie chciwie tę atmosferę artystyczną zarówno umarłego, jak żyjącego wschodu.

Po powrocie do kraju dał się porwać wirowi polityki. Wybrany przez wielką własność tarnowską posłem do Sejmu, zasiada w nim od lat przeszło trzydziestu, bez przerwy, stając się bardzo rychło jedną z najwybitniejszych indywidualności tego Sejmu i bezsprzecznie pierwszym z jego mówców.

Aczkolwiek pan z panów, sam natura typowo arystokratyczna w najlepszem tego słowa znaczeniu, Rutowski wniósł z sobą do Sejmu wielki kapitał nowożytności w poglądach na sprawy zarówno narodowe, jak społeczne. Rychło też przekonał się, że dla tych skarbów jego szczerych i głębokich przekonań, niema miejsca na prawicy sejmowej. Ku nieopisanemu więc zgorszeniu pewnej części swoich wyborców, przeniósł się bez wahania na lewicę, gdzie w osobie Romanowicza znalazł rychło najszczerszego i najwierniejszego przyjaciela zarówno politycznego, jak osobistego. Odtąd Rutowski z Romanowiczem dzielili zaszczyt świetnego przewodzenia stronnictwu demokratycznemu.

Jeszcze z młodszych czasów poznał go i ocenił należycie Zyblikiewicz. Pierwsze lata swej działalności politycznej spędził Rutowski w Krakowie, gdzie wspólnie z Romanowiczem, Mieczysławem Pawlikowskim, Asnykiem i i. założył nasz dziennik, którego też w pierwszych latach, obok Romanowicza, był stałym redaktorem, a zawsze pozostał jego przyjacielem najserdeczniejszym.

Razem z Zyblikiewiczem przeniósł się Rutowski do Lwowa, wstępując do służby w Wydziale krajowym. Tymczasem rozszerzyła się jego działalność polityczna. Okręg tarnowski po dwakroć wysyłał go do parlamentu, na którego arenie Rutowski odznaczył się rychło, jako jeden z najdzielnych pracowników Koła polskiego. Szczególniej jako referent spraw przemysłowych w parlamencie, zaskarbił on sobie wielkie dla kraju zasługi.

Równocześnie zbliżył się Rutowski do Szczepanowskiego, który w swej działalności ekonomicznej znalazł w nim pomocnika i orędownika szczerego i pełnego zapału. Pospołu z Romanowiczem stanął Rutowski u kolebki »Słowa Polskiego«, które zostało założone przed dziewiętnastu laty w celach zgoła odmiennych, niż te, którym pod rządami nowych swych właścicieli zaczęło służyć. Rutowski był wówczas parlamentarnym korespondentem tego dziennika. Artykuły jego stanowiły zawsze wypadek polityczny.

Jakiś czas Rutowski należał także do grona redakcyjnego, kierującego bezpośrednio redakcyą tego pisma. — Kiedy zaś spadkobiercy Szczepanowskiego pozwolili na to, że pismo przeszło w ręce grupki polityków warszawskich, którzy z wielkim hukiem spadli na bruk lwowski pod hasłem przygotowywania powstania przeciw Rosyi i poprawiania na gwałt wszystkiego, co zrobiła indolencya galicyjska, Rutowski był pierwszym, — który przejrzał właściwą naturę tej nielicznej, ale doskonale dobranej gromadki i dał inicyatywę do pamiętnego w dziejach dziennikarstwa polskiego exodusu całej redakcyi, która założyła inne pismo.

Usunąwszy się od działalności parlamentarnej, Rutowski czas jakiś poświęcał studyom historycznym, gromadząc po archiwach materyały do większej pracy. Wkrótce jednak potem temperament polityczny i żądza działania wprowadziły go do lwowskiej Rady miejskiej, gdzie też bardzo rychło zajął stanowisko pierwszego wiceprezydenta miasta. Na tem nowem stanowisku Rutowski postanowił położyć podwaliny pod artystyczno-kulturalną misyę Lwowa, pragnąc w pewnej mierze przynajmniej nadać temu miastu także charakter metropolii sztuki polskiej i obcej. Zasługi, które w tym względzie położył Rutowski dla Lwowa i dla sztuki polskiej w ogólności są wręcz olbrzymie. Niemal z niczego stworzył on w krótkim czasie piękne Muzeum, które jakkolwiek ściągało na się rozmaite uwagi samozwańczych pięknoduchów i rozmaitych zazdrośników, stanowi jednak bardzo poważne ognisko sztuki zachodniej i polskiej, posiadające tam, na wschodzie, szczególniej wielkie znaczenie.

Wszystko, co dobre, piękne i śmiałe znajduje w Rutowskim zawsze gorącego orędownika i pracownika, nieszczędzącego ani trudów osobistych, ani kosztów nieraz znacznych, mimo, że bogatym nie jest. Patryota gorący, obywatel miasta i kraju znakomity, oby mąż ten szczęśliwie przetrwał próbę niewoli i wrócił do nas jak najrychlej na te posterunki pracy narodowej, które bez niego długo stałyby opróżnione.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 czerwca:

Wschodnia grupa Pflanzera odparła ponownie między Dniestrem a Prutem atak daleko przeważających rosyjskich sił. W przebiegu tych walk udało się nieprzyjacielowi nasz front w jednem miejscu przełamać. Idąc w nocy w kilku rzędach do ataku, zbliżyła się aż do naszych stanowisk najbardziej naprzód wysunięta linia nieprzyjacielska, albowiem będąc zupełnie nieuzbrojoną i trzymając ręce do góry na znak poddania się, z tych powodów nie była ostrzeliwana. Bezpośrednio przed nami rzucili Rosyanie granaty ręczne, które mieli ukryte w kieszeniach uniformów, na nasze rowy strzeleckie, poczem szeregi nieprzyjaciela, będące w tyle, rzuciły się naprzód. Przybyłe po naszej stronie posiłki wyrzuciły Rosyan po zaciętej walce z powrotem ze stanowisk i wzięły kilkaset jeńców.

W ciągu dnia i w ciągu nocy dzisiejszej także powtórzył nieprzyjaciel ataki na rozmaitych miejscach frontu. Wszystkie te ataki Rosyan zostały wśród ciężkich strat przeciwnika odparte. Nasz front walki jest zupełnie niezmieniony. W walkach tych odznaczył się szczególnie pułk huzarów honwedów Nr. 6 i chorwacka obrona krajowa.

Przed resztą frontu armii Pflanzera panuje spokój.

Na wzgórzach na północny wschód od Żurawna i koło Chodorowa trwają walki dalej. Wojska sprzymierzone zdobyły szturmem kilka miejscowości i odparły rosyjskie przeciw ataki. Zresztą położenie w Galicyi jest niezmienione.

W Polsce rosyjskiej rozwinęły się walki na linii Zawichost—Sienno—Iłża.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Walki z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 czerwca:

Nieprzyjacielski ogień artyleryjski na froncie Isonzy trwa dalej. Kilka ataków na nasz przyczółek mostowy koło Gorycyi zostało ponownie wśród wielkich strat Włochów odpartych.

W tyrolskim i karyntyjskim obszarze granicznym nie wydarzyło się nic, coby miało znaczenie.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 27 czerwca.

Biura Wolffa. Wielka kwatera główna.

Południowo-wschodni teren wojny.

Armia generała Linsingena znajduje się w postępującym naprzód ataku na północnym brzegu Dniestru. Prawy brzeg jest jeszcze trzymany przez wroga koło Halicza.

Od początku ataków nad tą rzeką w dniu 23 bm. zabraliśmy do niewoli 3.500 jeńców.

Między Dniestrem a okolicą na wschód od Lwowa odbywa się dalszy pościg.

Wschodni teren wojny.

Pułki würtemberskie zdobyły szturmem na południowy wschód od Oględy (na północ od Przasnysza) po obu stronach potoku Murawka, pozycye rosyjskie i utrzymali je pomimo kilkakrotnych także nocnych kontrataków. Nasza zdobycz wynosiła 636 jeńców, 4 karabiny maszynowe.

Zachodni teren wojny.

Toczące się od kilku dni walki na bagnety o częściowe nasze pozycye, znajdujące się jeszcze w rękach nieprzyjaciela, na północ od Souchez i w połowie drogi Souchez—Neuville, ukończyły się wczorajszej nocy. Francuzi wyparci zostali z naszych rowów. Dla pomocy nieprzyjaciel ściągnął wczoraj wieczorem jeszcze świeże siły po obu stronach wzgórza Lorette i na południe od Souchez. Wszystkie ataki odparto.

W Szampanii koło Souain rozbiliśmy częściowo pozycye nieprzyjacielskie.

Na wschód od Perthes Francuzi zniszczyli własne pozycye obronne przez fałszywe eksplozye.

Na wzgórzach Mozy, na zachód od Combres odbyły się twarde walki. Sam nieprzyjaciel po obu stronach Trandee cztery razy zaatakował nasze rowy. Ataki 4 razy załamały się w naszym ogniu. Gdzie tylko nieprzyjaciel wtargnął do naszych rowów, został wśród wielkich dla siebie strat w walkach na bagnety odparty. Na zachód od Trandee zajęliśmy daleko wysunięte pozycye nieprzyjaciela, na wschód od Trandee utrzymuje się nieprzyjaciel jeszcze przy małym kawale rowu, zdobytego 23 bm.

Aatki na nasze straże przednie koło Leintrey, na wschód od Luneville nie udały się.

Od początku walki koło Arras walczyli nnasi lotnicy z przeciwnikami o pierwszeństwo w powietrzu. Obie strony miały straty. Nasze nie były daremne. Od kilku dni, jak się zdaje, my mamy przewagę.

Naczelne kierownictwo armii.

Car odwołał wyjazd na front.

Sztokholm, 27 czerwca.

»Aftenposten« donosi z Petersburga:

Car odwołał zamierzony swój wyjazd na front.

Goremykin powołany został do Carskiego Sioła.

Z obawy przed odpowiedzialnością.

Genewa, 27 czerwca.

»Herald« donosi, że Goremykin i Sazonow **postanowili nie jawić się więcej przed Dumą.**

Ponury nastrój w Rosyi.

Berlin, 27 czerwca.

»Voss. Ztg.« reprodukuje artykuł »Russk. Słowa« z Petersburga p. t. »Próba«. Artykuł o bardzo ponurym nastroju stwierdza, że **nie chodzi już o honor i siłę Rosyi, ale o jej egzystencyę.** Zagranica liczy na rewolucyę. Należy koniecznie starać się o ściślejszą łączność kierownictw armii czwórporozumienia.

Poseł bułgarski u cesarza Wilhelma

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 czerwca.

»Lokal-Anzeiger« donsoi: Bułgarski poseł generał Markow przyjęty został dnia 24 czerwca w wielkiej kwaterze przez cesarza Wilhelma na audyencyi pożegnalnej. Cesarz nadał posłowi wysoki order.

Krytyka operacyj francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 27 czerwca.

Dyskusya w Izbie deputowanych nad sekretaryatem stanu wojny była bardzo ożywiona.

Pos. A c c a m b r a y oświadczył się przeciw kredytowi. Krytykował wojskową organizacyę i czynność ministra wojny. Fabrykacya amunicyi pozostawia wiele do życzenia. Były wypadki, że naboje nie eksplodowały, a armaty pękały (Żywe protesty). Mowca czyni rząd za to odpowiedzialnym. Następnie krytykował mowca operacye w Dardanelach, za co przywołany został do porządku. (Prawica i centrum protestowały podczas tego, zaś lewica klaskała).

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 27 czerwca.

Główna kwatera donosi:

Na froncie kaukazkim przyszło tylko do nieznacznych starć. Na froncie dardanelskim w ostatnich dniach miało miejsce tylko od czasu do czasu wzajemne ostrzeliwanie. Koło Sed-il-Bahr położenie jest takie same jak przed ostatnią bitwą, w której nieprzyjaciel został zupełnie ze swojej pierwotnej pozycyi wyparty. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, których nie można było jeszcze stwierdzić

Szlakiem bojowym Legionów.

Ułani polscy.

Szwadron 3 rotm. Jana Dunin-Brzezińskiego.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

IV.

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia szwadron cały ruszył w kierunku Ökörmezö, aby wzmocnić jako rezerwa pozycye kapitana Zaleskiego. Po przybyciu na miejsce ukryto konie w kotlinie, a ułani rozsypali się w tyralierkę. Zaciekła bitwa trwała do późnej nocy, huk armat, szatański świst szrapneli i łomot wybuchających granatów, napełniał piekielną wrzawą góry i lasy. Nadszedł rozkaz odmarszu, resztę nocy spędzono we wsi Scemiver i o świcie ruszono do Vucskomezö, karkołomną wąską drożynę górską, którą tylko chyży jeleń mógł przebyć bezpiecznie.

Mimo zachowania najdalej idących ostrożności, szwadron stracił na tej drodze konia, który poślizgnąwszy się, runął w bezdenną przepaść.

Uroczysty dzień wigilii Bożego Narodzenia szwadron spędził w małej salce szkoły wiejskiej, przybranej odświętnie gałązkami choiny. Zastawa stołów przeróżna i ciekawa: aluminiowe menażki, gliniane miski, cynowe kubki i składane widelce.

Izba powoli zapełniała się legionistami. — Wszyscy poważni, przejęci uroczystością chwili w skupieniu oczekiwali ukazania się komendanta. Niestety, po chwili jeden z ordynansowych oficerów przyniósł wiadomość, że por. Brzeziński na czele kilkunastu jeźdźców pojechał na patrol i opłatkiem podzielił się w polu na pozycyach.

Po skromnej wieczerzy, urozmaiconej śpiewem kolend, wachmistrz III-go szwadronu Sę-

weryn Kaczkowski odczytał okolicznościowy wiersz, napisany na uroczystość wigilijną, a poświęcony porucznikowi Brzezińskiemu.

W chwili, gdy cichły już śpiewy kolend w salce szkoły wiejskiej w Vucskomező, odbywała się na pokrytej grubą warstwą śniegu polanie leśnej pod Ökörmező wigilia polowa. — Na najdalszym punkcie pozycyj własnych płonęły jasne, duże ogniska, osiodłane i do drzew przywiązane konie rzucają dookoła szeroki cień, przy samem ognisku niewielka grupa ułanów z komendantem por. Brzezińskim.

W rękach bielały opłatki, po ogorzałych od mroźnych wichrów licach łzy spływały. Dziwne to było widowisko: nieustraszeni żołnierze, z imponującą pogardą śmierci, rzucający się na nieprzyjacielskie armaty i bagnety, na widok niewinnego symbolu spłakali się jak dzieci.

Półgłosem zanucono kolendę, ale grzmot wybuchającego granatu stłumił uroczysty śpiew. Nieprzyjaciel strzelał nieustannie, jakby dla zadokumentowania swego nieubłagania nawet w dzień narodzin Tego, który był symbolem wszechludzkiej miłości i przebaczenia.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia na niewielkiej łączce w dolinie rzeki Nagy-Ag odbyło się nabożeństwo polowe. — Środek czworoboku utworzonego z III szwadronu i kompanii sztabowej zajął ołtarz, przed którym stanął sztab w komplecie.

W czasie mszy św. chór III-go szwadronu odśpiewał kolendy i pieśni patryotyczne. Po nabożeństwie odbył się przegląd szwadronu przez ekscelencyę Durskiego i szefa sztabu kapitana Zagórskiego. Postawa ułanów zrobiła dobre wrażenie i uzyskała pochwałę.

Końcowe dni grudnia przeszły dość monotonnie. Jedynem urozmaiceniem szarzyzny był przyjazd nowego plutonu, pod komendą chorążego St. Grabowskiego, który powiększył siłę szwadronu o 32 dobrze wyćwiczonych kawalerzystów.

Dnia 31 grudnia cały szwadron był na nabożeństwie, które się odbyło w cerkwi ruskiej i przystąpił do świętych Sakramentów. Sylwestrowa wieczornica, odbyta u komendanta Brzezińskiego, zamknęła okres walk roku 1914.

Szybko i jednostajnie minęły pierwsze dnie stycznia. Jedenastego dnia tego miesiąca szwadron otrzymał rozkaz odmarszu w Alpy Rodniańskie, dokąd przeniesiono już całe Legiony. Był to piąty teren operacyjny, na którym oddziały Legionów składały dalsze dowody bitności, nieugiętego hartu i męstwa.

W późniejszych dziejach bukowińskiej ofenzywy, która stanowi jednę z najpełniejszych kart działalności Legionów, szwadron III-ci wypełnił sprawnością niejeden rozdział tego wspaniałego okresu, w którym junacki huf Legionów niepowstrzymanie mknął od Kirlibaby aż po Jezupol.

Z inwazyi rosyjskiej w Galicyi wschodniej.

Od osób, przybyłych do Krakowa z prawego brzegu Sanu, otrzymujemy kilka interesujących szczegółów o stosunkach w niektórych powiatach Galicyi wschodniej.

(Miasto Buczacz i powiat. — Monasterzyska. — Czortków. — Jagielnica).

Pograniczne powiaty wschodnie znalazły się najwcześniej pod jarzmem nieprzyjacielskiego najazdu. Fala rosyjska zalała kilka powiatów już w połowie sierpnia r. z. pomimo bohaterskiej obrony granic ze strony wojsk austryackich. W wielu okolicach rozegrały się mordercze bitwy, których ślady nie zatarły się dotąd bynajmniej.

Miasto Buczacz, któremu burmistrzuje p. Stern, poseł do Rady państwa, przeszło bardzo ciężkie chwile już w pierwszych dniach pobytu wojsk rosyjskich, które rabowały mienie mieszkańców i rozmyślnie podpalały domy, będące własnością żydów. Ponadto w najbliższem sąsiedztwie Buczacza toczyły się 24 i 25 sierpnia r. z. gwałtowne boje z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi. To też wobec takiego stanu rzeczy miasto bardzo mocno ucierpiało. Przeszło połowa budynków poszła z dymem, lub została rozebrana przez żołnierzy rosyjskich na opał.

W tej strasznej zawierusze ocalały między innemi: stary ratusz, cerkiew drewniana i piękna kapliczka barokowa, z którą łączy się wiele wspomnień historycznych z czasów Rzeczypospolitej. — Z obawy przed gwałtami ze strony nieprzyjaciela ogromna większość mieszkańców opuściła miasto bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk rosyjskich. Popłoch był bezprzykładny. Żydzi niemal wszyscy uciekli, część ich jednak później powróciła ze Lwowa, gdy i stolica stała się łupem nieprzyjaciela. — Ze sfer inteligencyi pozostał tylko p. Stojowski, dalej proboszcz miejscowy i OO. Bazylianie. P. Stern okazał dużo odwagi i pozostał na stanowisku burmistrza, narażając się na wielkie prześladowania ze strony sałdatów, którzy go z początku co najmniej raz w tygodniu bili nahajami. Pozostała w mieście ludność cierpiała początkowo skrajną nędzę w czasie inwazyi rosyjskiej. Brak było wszelkich artykułów codziennego zapotrzebowania. Później jednak stosunki się polepszyły, lecz mimo to kilkanaście rodzin żyło w ostatniej nędzy.

Sąsiednie Monasterzyska w przeważnej większości spalone i zrujnowane przez Moskali. Tu również bieda dotkliwie daje się we znaki pozostałym mieszkańcom. Lwowski komitet ratunkowy użyczył wprawdzie pomocy okolicznej ludności, lecz zasiłek ten był kroplą w morzu powszechnej nędzy.

Właściciele ziemscy w powiecie buczackim przeważnie pozostali w swoich dobrach w czasie inwazyi wroga. Między innymi zostali: Aleksander Gniewosz w Potoku, Władysław Przybysławski w Uniżu, Bronisław Szawłowski w Przewłoce, Aleksander hr. Potocki w Ossowcach, Józef Zaklika, inspektor szkolny, który objął w administracyę jeden z okolicznych większych folwarków.

Czortków stosunkowo niewiele ucierpiał. — Śladów wojny w tem mieście prawie nie znać. Żydzi, zwłaszcza majętniejsi, wyjechali niemal wszyscy. Także i ze sfer uboższej ludności żydowskiej wiele osób w panicznym strachu uciekło przed Rosyanami. Natomiast znaczna liczba inteligencyi urzędniczej zaskoczona została nagłą inwazyą i nie była już w możności wywędrować w głąb monarchii za swoimi przełożonymi służbowymi. W Czortkowie przebywają: prezydent Sądu obwodowego radca Soreb, radca skarbowy Szeligiewicz, znany działacz społeczny adwokat dr Grzybowski, radca sądu dr Władysław Wiszniewski, inspektor szkolny Krukiewicz, dyrektor syndykatu rolniczego p. Geringer, księża Dominikanie i kilkunastu innych funkcyonaryuszów państwowych i autonomicznych. Wszyscy znosili biedę, bo płac nie było żadnych, ani innych dochodów, a drożyzna dotkliwie dawała się wszystkim we znaki. — Zwłaszcza w miesiącach zimowych położenie rodzin urzędniczych było wręcz krytyczne, gdy zabrakło opału. Lasów bowiem w okolicy Czortkowa niema zupełnie, a o dostawie węgla nawet marzyć nie było można. Widmo głodu coraz śmielej zaglądać zaczęło do domów urzędniczych. Dopiero akcya ratunkowa ze strony Komitetu Obywatelskiego ze Lwowa potroszę ulżyła doli najbardziej potrzebującym.

Charakterystycznem jest, że Sąd prawie normalnie funkcyonował, ferując wyroki »w imieniu prawa« — w myśl odnośnych nakazów rosyjskich. Sędziowie jednak pensyi nie otrzymali. Raz tylko wyasygnowano im jakieś skromne honoraryum w formie zaliczki. Z innych urzędów funkcyonują: Syndykat rolniczy, Rada powiatowa, i urząd podatkowy, który ściągał zaległe podatki.

Sklepy żydowskie uległy doszczętnemu splądrowaniu. Tensam los spotkał wszystkie opuszczone przez właścicieli mieszkania prywatne.

Po wsiach zniszczenie nieznaczne. Tu i owdzie tylko po dworach budynki spalone lub rozebrane. Rekwizycye jednak dały się bardzo dotkliwie odczuć ogółowi ludności na wsi i w mieście.

Miasteczko Jagielnica w powiecie czortkowskim, gdzie znajduje się fabryka tytoniu, doszczętnie obrabowane. Fabryka ta nieduże ucierpiała. Także w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej była ona czynną. Majątek hr. Karola Lanckorońskiego poniósł olbrzymie straty. — Wspaniałe i drogocenne zbiory zdaje się zupełnie przepadły. Gotówkę, znajdującą się w kasie fabryki tytoniu, w sumie około 160.000 kor. Moskale skonfiskowali. Burmistrz Jagielnicy p. Karol Wojewoda, przewódca stronnictwa ludowego w Czortkowskiem, został wywieziony gdzieś w głąb Rosyi, czy na Sybir.

P.

Fundamentalne rozporządzenie dla aprowizacyi na okres następny.

»Wiener Ztg.« ze środy ogłosiła cesarskie rozporządzenie z 21 czerwca, zapewniające dalsze zaopatrzenie ludności w zboże i mąkę, tudzież drugie rozporządzenie, zmieniające w tym celu statut wojennego Zakładu dla obrotu zbożem. Oba te fundamentalne rozporządzenia, regulujące sposób zużytkowania plonu przyszłych zbiorów, ukazały się właśnie w czasie, na który przypadły największe zwycięstwa nad Rosyanami. Ten zbieg czasu można uważać za szczęśliwy omen, tem bardziej, że nowe rozporządzenie — obydwa bowiem stanowią całość — jest prawdziwym czynem na polu gospodarczo-administracyjnem: przychodzi wcześnie, jest nie połowiczne, lecz radykalne, znamionuje jakby nowy rozmach woli do porządku, i świadczy też o tem, że państwo w interesie obywateli nie waha się wziąć na siebie nowych ciężkich zadań. Chociaż więc to rozporządzenie jest dopiero ramą, którą mają uzupełnić dalsze rozporządzenia, i chociaż wiele zależeć będzie od sposobu przeprowadzenia go w praktyce, to jednak tym razem nie sarkać należy, lecz powitać ten krok rządu jako objaw świeżej, zdrowej energii.

Stosując się do życzeń większej części społeczeństwa, i wyciągając zarazem słuszne konsekwencye z dotychczasowego, nieraz smutnego doświadczenia, rząd wprowadza »monopolistyczne uporządkowanie obrotu zbożem« — jak to sam określa w nieurzędowej części »Wiener Ztg.« W tym swoim nieurzędowym komentarzu rząd zaznacza wprawdzie, iż pomimo obecnych stosunków dałoby się zaopatrzenie ludności uskutecznić także inną drogą — to jest ustępstwo teoretyczne dla pewnych sfer — ale »tylko jednolita, państwowo kierowana organizacya obrotu może dać konieczną rękojmię dla ułożenia się cen, odpowiadających zarówno interesom produkcyi jak konsumcyi«.

Czystym monopolem oczywiście nowy obrót zbożem nie jest, gdyż niema tu ani celów fiskalnych, ani państwowego aparatu przy produkcyi i sprzedaży jak przy monopolu tytoniowym. Uprawa, zbiór, przeróbka, sprzedaż pozostaną w rękach naturalnych czynników gospodarczych, tylko cała ta cyrkulacya jest unormowana przez rozporządzenie, i będzie regulowaną przez wojenny Zakład zbożowy jak przez serce, a rolnik, młynarz, komisyoner i kupiec otrzymywać będą zamiast zysków ustalone należytości.

Tok cały obrotu od producenta do konsumenta przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Rozporządzenie dotychczasowe o zamknięciu przyszłych zbiorów przedłuża się do 15 sierpnia, od tego czasu zaś wszystko zboże w Austryi, włącznie ze starymi zapasami uważa się po żniwach za zajęte. Nie jest to więc już »Sperrung«, ale »Beschlagnahme«. Dotyczy to pszenicy, żyta, jęczmienia, hreczki i kukurudzy. Pewną oznaczoną część zboża może rolnik zatrzymać na potrzeby swego gospodarstwa, pewną na dalszy zasiew, na karm, pewna część przeznaczona będzie na cele przemysłowe, reszta zaś dla powszechnej konsumcyi. Tę część odbiera zakład zbożowy i płaci za to, nie jak dotąd ceny maksymalne, lecz ceny przejęcia (Übernahmspreise), ceny, które mają ministerstwa później oznaczyć na podstawie spisu zapasów i statystyki. Jak producent ma obowiązek sprzedania swego zboża Zakładowi zbożowemu, tak Zakład ma obowiązek kupienia tego zboża. — Zakład odbiera zboże zaraz i płaci zaraz, albo zostawia je u rolnika i płaci zaliczkę, najwyżej do 50 proc. — mali producenci dostaną w każdym razie połowę. Właściciel zboża, uchylający się od obowiązku sprzedaży, otrzymuje za karę cenę o 10 proc. mniejsza. Producent ma także obowiązek wymłócenia zboża; siano pozostaje jego własnością.

Skupowaniem zboża zajmują się agenci Zakładu zbożowego; mają oni z jednej strony stanowisko prawno publiczne po myśli cesarskiego rozporządzenia, z drugiej pozostają do zakładu w prawno-prywatnym stosunku komisyonera. Każdy z nich ma się wykazać legitymacyą.

Co się tyczy Zakładu zbożowego, to nieurzędowy komentarz sam przyznaje, że to był dotychczas »lucus a non lucendo«, brakło mu bowiem zboża. Nowy statut zakładu jest krokiem naprzód, albowiem decentralizuje zakład, i ustanawia oprócz centrali (Centralstelle) filie (Zweigstellen), po kupiecku prowadzone i sądownie zaprotokołowane. Centrala daje ogólne dyrektywy, kontroluje cały aparat, wyrównuje braki i nadmiary między poszczególnymi krajami, stara się o pieniądze, przeprowadza zaopatrzenie wojska, i obejmuje zapasy od Węgier. Bezpośrednią pracą zajmują się filie; one zamawiają agentów, organizują skup, troszczą się o magazynowanie i zmielenie zboża, przeprowadzają repartycyę zapasów na podstawie planu zaopatrzenia, ustalonego przez władze; trzymają w pogotowiu dla wojska i dla potrzeb innych krajów odpowiednie zapasy. Dla spraw zaopatrzenia własnego kraju filie są poddane pod władzę szefa kraju, stanowiąc niejako jego przyboczny organ kupiecki, nadzorowany przez komisarza rządowego. Przy skupie — jak czytamy w komentarzu — powinny filie z natury rzeczy posługiwać się istniejącemi już w kraju organizacyami, a więc spółkami rolniczemi, tudzież prawowitym handlem. Liczba zatrudnionych dotychczas przy zakładzie komisyonerów i podkomisyonerów będzie wskutek tego bardzo znacznie powiększona.

Wogóle wskutek powyższych rozporządzeń Zakład zbożowy wraz ze swojemi filiami zakrojony będzie na instytucyę na olbrzymią skalę i zapewne jakiś czas minie, nim będzie funkcyonowała bez tarć i przeszkód. Na szczęście ma ona już za sobą sporą praktykę. Ponieważ ogólna wartość zbiorów w Austryi dotychczas w przeciągu lat 1906—1913 wynosiła 1,47 miliarda koron, a cena zboża w tym roku wojny się podwoiła, przeto przez Zakład zbożowy ma się przesunąć w tym roku przeszło dwa miliardy koron — co jest niełada zadaniem finansowem.

Agenci filii mają się starać o przetransportowanie zboża do młynów, młyny zaś mają obowiązek zmielenia i przechowania zboża, a dysponują niem tylko według wskazówek zakładu. Dalszy tok obrotu aż do rąk konsumenta nie da się według dotychczasowego ramowego rozporządzenia dokładnie określić. Dalszą sprzedażą zajmą się zapewne komisyonerowie zakładu i młyny, do tego przez zakład upełnomocnione, sprzedawać zaś będą piekarzom, kupcom, stowarzyszeniom konsumcyjnym itd. Dla konsumentów najważniejszą rzeczą jest to, że władze mają nietylko jak dotąd prawo, lecz obowiązek ustalać ceny detajliczne, co — jak podnosi nieurzędowy komentarz — jest ułatwione przez to, że »wszystkie pośrednie ogniwa tworzenia się cen już będą ustalone albo przez państwo, albo przez Zakład zbożowy«.

Gdzieindziej znów powiada ten sam komentarz, że ceny sprzedaży — a więc zapewne i ceny »en gros« — będą przez władze ustalone według kupieckiego obliczenia kosztów, które mają być pokryte. Nakłada to oczywiście na władze dużą odpowiedzialność, ale zabezpiecza konsumentów. Rzeczą konsumentów samych, a zresztą gmin będzie, żeby się te pośrednie człony kupiectwa zbytnio nie mnożyły i nie podrażały cen.

Kwestya repartycyi i uregulowania spożycia nie jest jeszcze w rozporządzeniu dokładnie określona. Wiadomo tyle, że minister spraw wewnętrznych ustala główne zasady, które w krajach wprowadzać będą w życie władze polityczne i gminne. Na razie pozostają w mocy i karty chlebowe i dotychczasowe przepisy co do mieszania mąki i wypieku. Nowe uregulowanie wysokości codziennej racyi nastąpi dopiero po ostatecznem stwierdzeniu wyniku żniw; istnieje jednak zamiar już teraz podwyższyć te racye dla niektórych, ciężko pracujących kategoryj robotników rolnych i przemysłowych. Ponieważ tym razem Zakład zbożowy będzie rozporządzał wszystkimi zapasami zboża w monarchii, czyli że państwo będzie jedynym grosistą, można mieć nadzieję, że ceny mąki potanieją, pieczywo będzie lepsze, a racya codzienna będzie podwyższona. Zapewne także i różne zapasy dotychczas przez kupców ukrywane, wyjdą teraz na jaw, ponieważ możność spekulacyi jest wykluczona. Tylko zapasy, dowożone z zagranicy po 15 sierpnia, nie będą podlegały zajęciu.

Cały system zaopatrzenia Austryi, którego zasady szkicuje rozporządzenie ramowe, będzie eksperymentem nietylko technicznym, lecz i gospodarczym; okaże się bowiem dopiero później w praktyce, czy nawet tak daleko idąca ingerencya władz zdoła powstrzymać przesiąkanie spekulacyi i zapobieże stopniowemu wytwarzaniu się coraz wyższych cen, nibyto maksymalnych.

Niezadowolone z tego rozporządzenia będą oczywiście sfery agrarne, które będą się domagały zróżniczkowania cen nietylko według jakości ziarna, ale może nawet według wahań cen na rynku światowym. Dalej niezadowolonym będzie poniekąd i prawowity handel, wyparty przez Zakład zbożowy z głównych swoich pozycyj i zamieniony na organ pomocniczy. Atoli handel o tyle uskarżać się nie może, że w tym roku i tak byłby pozbawiony głównego swego narzędzia: komunikacyi kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Tylko Zakład zbożowy może mieć teraz ten aparat do dyspozycyi.

Na Węgrzech zarządzono dotychczas tylko zajęcie zboża. Stosunki tam są o tyle odmienne, że Węgry mają swój nadmiar oddać nietylko Austryi, ale częściowo i Niemcom. — W Niemczech zresztą pozostały znaczne zapasy z poprzedniej kampanii: 7 milionów centn. metr. mąki. Jestto znowu zwycięstwo metody i tego »ducha chleba kartoflanego«, który unicestwił niecny plan wygłodzenia państw centralnych. Teraz w Londynie i w Paryżu nietylko przestali wierzyć w to wygłodzenie, lecz sami przystępują do naśladowania u siebie tego systemu aprowizacyjnego, który okazał się tak skutecznym u ich nieprzyjaciół.

Popierajmy Sekcyę pośrednictwa pracy Komitetu nad b. Legionistami w Wiedniu IV. Weyhringergasse 14, która dostarcza pracowników wszelkich kategoryj z pośród byłych Legionistów i żołnierzy-Polaków.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 27 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nasz felieton.

Z nowym kwartałem rozpoczynamy w „Nowej Reformie" druk aktualnej i rozgłośnej historycznej opowieści Kazimierza Tetmajera p. t. „Koniec epopei", której trzy części pierwsze tak usprawiedliwione obudziły zainteresowanie. Krytyka polska jednomyślnie uznała ten utwór autora „Legendy Tatr", za jedno z najznakomitszych dzieł naszej literatury ostatniej doby.

Czwarta część „Końca epopei", która dotąd nie była nigdzie drukowaną, obejmuje ostatni okres życia Bonapartego t. j. okres od r. 1813 do 1815, zatytułowany

„WATERLOO."

Rzecz wiąże się nietylko z przypadającą na rok bieżący setną rocznicą wiekopomnej bitwy, ale ideowo łączy się z historyą Legionów polskich i sprawą polską wogóle, a tem samem nabiera, jako utwór literacki, podwójnego znaczenia w chwili obecnej.

Nie wątpimy, że pozyskanie tej miary utworu dla felietonu naszego pisma, obudzi żywe zadowolenie czytelników „Nowej Reformy".

Odpowiedź cesarska na życzenia m. Krakowa. Prezydent miasta, otrzymał wczoraj następującą depeszę:

Wiedeń, Burg.

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość z żywem zadowoleniem raczył przyjąć do wiadomości złożone z powodu odzyskania Lwowa życzenia ludności król. miasta Krakowa i dziękuje najgoręcej za te lojalne i patryotyczne wyrazy.

Z najwyższego polecenia baron *Schiessl.*

Po oswobodzeniu Lwowa. Z okazyi złożenia życzeń imieniem m. Krakowa z powodu odzyskania Lwowa nadesłał wczoraj na ręce prezydenta, dra Lea, arcyksiążę Fryderyk, generalissimus armii austryackiej, drugą następującą depeszę:

Wróciwszy z szczęśliwie oswobodzonego Lwowa, dziękuję najgoręcej za patryotyczne życzenia, przesłane mi imieniem starożytnego miasta Krakowa.

Galicyjski Wydział krajowy nadesłał na ręce prezydenta m. Krakowa następującą depeszę w odpowiedzi na przesłane mu życzenia:

Wydział Krajowy dziękuje najserdeczniej Waszej Ekscelencyi, reprezentacyi i całomu obywatelstwu król. grodu Krakowa za złożone życzenia i manifestacye z powodu zdobycia Lwowa, ukochanej stolicy kraju, przez naszą bohaterską, zwycięską II armię. Hołd prastarej stolicy pod wawelskiej wzruszył nas do głębi. *Niezabitowski* m. p., *Pilat* m. p.

Wyjazd namiestnika do Lwowa. Wczoraj po południu wyjechał namiestnik Galicyi, dr Korytowski, z Białej samochodem w towarzystwie radcy dworu, Schultisa, na kilka dni do Lwowa.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Wczoraj w krakowskim magistracie odbyła się pod przewodnictwem dra Lea konferencya w sprawie organizacyi filii magistratu krakowskiego w Podgórzu. W sprawie tej wyda magistrat w dniach najbliższych stosowne zarządzenie.

Złudna pogoda. Od tygodnia już prawie mamy pogodę złudną, mamiącą nas obietnicami deszczu, które się nie spełniają. Codziennie po południu na niebie zbierają się chmury, powietrze robi się duszne, deszcz zdaje się wisieć w powietrzu, aż wreszcie wiatr chmury rozpędza i deszczu niema, jak nie było. W rezultacie mamy dalszy ciąg poprzedniej upalnej suszy, tyle tylko, że nadto jest ona jeszcze parna. Wczoraj był typowy taki dzień złudnej pogody. Od rana gorąco duszne i parne, słońce od czasu do czasu przesłaniane chmurami, przypiekało niemiłosiernie, po południu chmury zgęściły się jeszcze, aby wieczorem rozejść się i pozostawić na noc bez deszczu, przy temperaturze w nocy o 10 — 22 stopni ciepła. Hygrometr wykazywał znaczną ilość wilgoci w powietrzu, barometr przez cały dzień stał na zaawansowanej zmianie, lecz złudna pogoda przestała już nawet słuchać barometru. Nawet na kilka godzin nie podobna przewidzieć pogody.

Z Akademii Umiejętności. Na mocy specyalnego zezwolenia namiestnictwa, jako najwyższej władzy fundacyjnej Akademia Umiejętności przyznała nagrodę im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, wynoszącą 44.245 koron 80 hal, ks. Adamowi Sapieże, ks. biskupowi krakowskiemu, za Jego niezwykłą działalność na polu humanitarnem podczas bieżącej wojny. Wręczenie nagrody odbędzie się w środę dnia 30 b. m. o godzinie 12 w południe w gmachu Akademii.

Z teatru miejskiego. Tylko schyłek sezonu, łączący się z kanikułą, usprawiedliwić może w obecnym wojennym czasie wprowadzenie na repertoar tego rodzaju farsy, jak wystawiony wczoraj »Hotel Pompadour« pp. Marsa i Xanrofa. Przednia nowalia dla paryskich bulwarowych teatrzyków, mogąca mieć duże powodzenie w tego rodzaju zakładach jak teatrzyk Apollo w Wiedniu lub Orfeum w Karlsbadzie, na scenie naszego teatru miejskiego czuje się cokolwiek nieswojo. Bo chociaż p. Zarzycka w roli Djany Ganibel w sposób czarujący usiłuje zdobyć względy swego wiecznie niewyspanego małżonka, chociaż pp. Żarski, Grabowski, Fritsche i Nowakowski doskonale wpadają w tempo gry, odpowiadające bezmyślnej treści sztuki o sytuacyach więcej niż śliskich, to nie ulega wątpliwości, że sztuk podobnych przesuwało się już tyle w lepszem i estetyczniejszem wydaniu scenicznem, że ta może ucieszyć tylko pewne kategorye widzów, pożądających sztucznych podrażnień. Ileż bo to już mieliśmy na scenie tych schadzek w hotelu, gdzie żona zamiast kochanka spotyka rodzonego męża, gdzie kochanek oko w oko spotyka się z mężem zdradzanym, gdzie całe otoczenie męża i żony wysila się, aby ułatwić skompromitowanym bohaterom awanturki wybrnięcie z kłopotliwej sytuacyi. W farsie pp. Marsa i Xanrofa święci orgie szufladkowa robota, wymagająca bardzo szybkiego tempa gry. W tym kierunku, prócz wspomnianych wymienić należy skuteczne, choć godne lepszej sprawy, wysiłki i staranną grę pań: Gryficz, Górskiej i Słubickiej, oraz pp.: Stanisławskiego i Józefa Węgrzyna.

Ambarasujące sytuacye sztuki wywoływały huczne salwy śmiechu rozbawionej widowni.

W. Pr.

W gimnazyum żeńskiem im. król. Jadwigi w pałacu Spiskim odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. radcy rządu Tomasza Sołtysika. — Egzamin złożyły następujące uczenice: Dębska Helena, Kublińska Jadwiga (z odzn.), Kublińska Janina (z odzn.), Kuczyńska Zofia. Kuźniarówna Marya (z odzn.), Łapińska Zofia (z odznaczeniem), Marusińska Marya (z odzn.), Piotrowska Zofia (z odzn.), Polówna Anna (z odzn.), Różycka Marya (z odzn.), Setkowiczówna Karola (z odzn.), Skrocka Kazimiera i Ulmianka Bronisława.

Egzamina wstępne i prywatne odbędą się dnia 28 czerwca w poniedziałek o godzinie 9 rano.

Termin egzaminów po feryach ogłoszony zostanie później.

Pedagogia seksualna. Na dwumiesięcznym kursie pedagogicznym w Krakowie wypowie dr H. Sikorska wykład p. t. „Pedagogia seksualna". — Prelegentka, znana słuchaczom kursu ze swoich gruntownie i ze znajomością rzeczy opracowanych wykładów, poruszy tym razem sprawy wychowawcze, bodaj czy nie najbardziej zawiłe, a równocześnie ogromnie ważne.

Wykład odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 6 w Ognisku nauczycielskiem, Rynek główny L. 29, II. piętro. Wstęp 50 hal.

Z teatru ludowego. Dziś w niedzielę po południu o godz. 3½ premiera krotochwili »Ach to Zakopane«, — wieczorem o godz. 7½ po raz drugi wodewil »Czarna Mańka« z J. Solnickim w roli apasza.

Jesiotry w Wiśle. Jak się okazuje, jesiotr, złowiony z końcem ubiegłego miesiąca w Wiśle, nie był jedynym, jaki się w okolicy naszego miasta pojawił. Prócz niego zauważyli rybacy jeszcze dwa inne. Jeden z nich trzyma się nieco poniżej Wawelu — ma być jeszcze większy od poprzedniego, którego długość wynosiła 2.28 m., waga 65 kg. — i był tam już kilkakrotnie widziany, gdy swoim zwyczajem płynął blizko powierzchni; drugi zaś pokazał się koło Tyńca. Przy obecnym nadzwyczaj nizkim stanie wody nie trudno spostrzedz tak duże ryby, lecz mimo to, że płytkość wody ułatwia znacznie połów, rybacy mimo zawziętego polowania dotychczas ich nie złowili i prawdopodobnie ryby-olbrzymy wkrótce spokojnie powrócą do morza. Naturalnemi ostojami i znakomitemi kryjówkami są liczne w niektórych miejscach dna Wisły, pniaki i kłody, które rybacy oznaczają ogólnem mianem „dęby". Wśród nich są ryby bezpieczne przed sieciami, które zahaczają się o konary i drą. Połów zatem jest niemożliwy. To też ryby, świadome dobrodziejstw pokoju w tych kryjówkach swoich, dają się z trudem wypłoszyć na wolną wodę, gdzie można siecią łowić.

W prywatnem gimnazyum realnem w Chrzanowie, posiadającem prawa szkół publicznych, egzamina prywatne z klas I—IV, tudzież egzamina wstępne do klasy I odbędą się w poniedziałek dnia 5 lipca.

Z dyrekcyi szkoły realnej w Żywcu komunikują: Egzamina prywatystów i (za osobnem pozwoleniem c. k. Rady szkolnej kraj.) egzamina wstępne od klasy II do VII odbędą się w c. k. szkole realnej w Żywcu dnia 9 lipca i rozpoczną się o godzinie 8 rano.

Ks. biskup Pelczar powrócił do Przemyśla i objął już zarząd dyecezyi.

Pług i szrapnel. Pisma warszawskie donoszą: We wsi Majkowie pod Piotrkowem gospodarz St. Gosiński przy oraniu zahaczył pługiem o wbity w ziemię szrapnel. Skutek był okropny. Pocisk eksplodował i zabił na miejscu Gosińskiego i idących obok niego syna i parobka. Ten sam los spotkał parę koni, zaprzężoną do pługa.

Rewizya kasy warszawskiego komitetu. W dziennikach warszawskich czytamy: Pełniący obowiązki prezesa Izby obrachunkowej, p. Diedow, dokonał rewizyi kasy Centralnego Komitetu Obywatelskiego, przyczem zastał rachunki w najzupełniejszym porządku.

Małe matki. Z Warszawy donoszą: Z inicyatywy sekcyi wychowawczej wydziału opieki zdrowia Tow. hygieny praktycznej im. B. Prusa w Warszawie, powstaje instytucya klubów »małych matek«. Inicyatorką jej jest dr Jadwiga Bukowska, która łącznie z gronem pań z komisyi opieki nad dziećmi czyni już przygotowania organizacyjne. Jednym z głównych zadań klubów będzie wciągnięcie dorastających dziewcząt do udziału w walce ze śmiertelnością ubogich dzieci, które w czasie nieobecności rodziców pozostawione są bez opieki, a z drugiej strony formują najliczniejsze kadry ofiar epidemii. Główny nacisk położony będzie na roztoczenie opieki nad niemowlętami.

Puryszkiewicz żałuje za swoje grzechy... Specyalny korespondent ros. »Pośl. Now.« donosi, że osławiony Puryszkiewicz miał się wyrazić: Niech uschnie ręka moja, jeśli ją kiedykolwiek skieruję przeciwko Polakom. Żałuję za grzechy moje...

Kronika lwowska.

Aprowizacya miasta Lwowa. Dzienniki lwowskie podają, iż w pierwszej połowie czerwca b. r. prócz większych zapasów mąki dostawiono do Lwowa 14.000 kg. grochu, 8.876 kg. jęczmienia, 22.668 kg. fasoli, 8.700 kg. cukru, 6.088 kg. ryżu i t. d. Zakontraktowane towary wynosiły w czerwcu kilkaset wagonów.

Róże literackie. Kilku literatów we Lwowie otworzyło w dniu 12 b. m. we Lwowie na placu Akademickim kiosk z szlachetnemi różami, pochodzącemi z ogrodów prywatnych. Jest to jedno z tych przedsiębiorstw, które wytworzyła we Lwowie srożąca się wojna.

Z sali sądowej we Lwowie. Sąd karny we Lwowie urzędował w czasie inwazyi rosyjskiej bez przerwy, rozpraw było bardzo wiele, jak o tem świadczą sprawozdania w dziennikach lwowskich. Rozprawy toczyły się głównie przeciwko oskarżonym o kradzieże i rabunki, dokonane w czasie inwazyi rosyjskiej. Przewodniczącym wzmocnionego senatu

sądu kraj. we Lwowie był radca Lewicki, oskarżał prokurator dr Paklikowski.

Schronisko dla kobiet z niemowlętami we Lwowie otwarto z początkiem b. m. w gmachu Braci szkolnych przy ulicy Lelewela. Schronisko jest obliczone na 32 miejsc. Dyrektorem schoniska jest fizyk miejski, dr Legeżyński, który zorganizował zakład według wzorów zagranicznych i zaopatrzył go we wszystkie niezbędne potrzeby. Obok zakładu znajduje się ogródek, dokąd w dni pogodne wywozi się dzieci. Oprócz dyrektora schroniska pełnią bezinteresownie nadzór lekarski doktorzy Quest i Schellenberg. W skład zarządu wchodzą pp. Tadeuszowa hr. Dzeduszycka, Łozińska, Włodzimirska, Pawlewska i radca Alfred Milski.

Smutna dola woźnych sądowych we Lwowie. Przy sądach we Lwowie pełnili służbę także prowizoryczni woźni. Od czasu wybuchu wojny pobrali oni dwukrotnie zaliczki po 30 koron, a przy ostatniem wydawaniu tych zaliczek we Lwowie zostali pominięci, to też cierpieli głód i nędzę. Obecnie los tych biedaków się polepszy.

Ze świata.

Wakacyjny kurs handlowy dla dorosłych. Piszą nam z Wiednia: Z dniem 1 lipca b. r. zostanie otwarty w Wiedniu w domu polskim przy Wallnerstrasse 1a wakacyjny kurs handlowy dla dorosłych (mężczyzn i kobiet, wiek lat 17), pod kierownictwem profesora lwowskiej akademii handlowej, p. Tadeusza Kistryna. Na kursie tym, który będzie trwał dwa miesiące, będzie wykładana buchalterya bankowa, buchalterya w przedsiębiorstwie towarowem i rachunki kupieckie. Każdy frekwentant ma prawo dowolnego wyboru przedmiotów. Opłata jest barzo nizka, wynosi za cały kurs po 20 koron od przedmiotu. Frekwentanci kursu będą mogli po ukończeniu kursu złożyć w Wiedniu egzamin rządowy, który na mocy osobnego zezwolenia odbywa w Wiedniu dyrekcya lwowskiej akademii handlowej. — Wpisy na kurs odbywają się codziennie od godziny 10—12 w kancelaryi kursów kupieckich, Wallnerstrasse 1a, II. piętro.

Na polu chwały. W szpitalu wojskowym w Czerniowcach umarł skutkiem rany, odniesionej w bitwie, hr. Mikołaj Zichy. Zmarły był niegdyś oficerem 11 pułku huzarów, a następnie adjutantem przybocznym arcyksięcia Fryderyka. Jako nadporucznik przeniósł się w stan spoczynku i poświęcił się zarządowi swoich dóbr. W r. 1905 został wybrany do Sejmu węgierskiego i wstąpił do stronnictwa niezawisłości. W czasach narodowej opozycyi złożył szarżę oficera. Gdy wybuchnęła wojna, hr Zichy, mimo że liczył już 59 lat życia, zgłosił się jako ochotnik do wojska i został wachmistrzem w 11 pułku huzarów. W pierwszej bitwie otrzymał ranę w brzuch i umarł skutkiem niej w Czerniowcach dnia 22 b. m.

Śmierć saskiego koniuszego. Zabrany podczas odwrotu z pod Warszawy do niewoli koniuszy dworu saskiego, von Hauck, umarł w Taszkiencie wskutek ciężkiej choroby kiszek. Pochowano go — jak donosi korespondent moskiewski »Warsz. Myśli« — z honorami wojskowymi. Hauck dostał się do niewoli pod Łowiczem.

Listy strat. W liście strat Nr 198 znajdowało się jedno tylko polskie nazwisko: Stanisław Kosikowski, porucznik rezerwowy 41 pułku piechoty, ranny.

W liście Nr 199 znajdują się następujące polskie nazwiska: Stanisław Bałuk, porucznik rezerwowy 16 pułku piechoty, 4 kompania (Myślenice), ranny; Stanisław Bęben, chorąży 16 pułku piechoty, 4 kompania (Krosno, Połanka), ranny; Andrzej Hołubiec, chorąży rezerwowy 89 pułku piechoty, 1 kompania (Jaworów), zabity 5 marca 1915 r.; Alojzy Horak, kadet-aspirant 16 pułku piechoty, 4 kompania (Lwów), ranny; Leon Jaroszyński, porucznik 16 pułku piechoty, 7 kompania, ranny po raz drugi; Władysław Kauzal, chorąży rezerwowy 16 pułku piechoty, 16 kompania (Kraków), zabity 3 maja 1915 r.; Juliusz Klos, porucznik rezerwowy 32 p. p. obrony krajowej, 8 komp. (Nowy Sącz), zabity w walkach od 8 do 10 maja 1915 r.; Karol Mikula, jednoroczny ochotnik, tyt. feldwebel 32 pułku piechoty obrony krajowej, 12 kompania, zabity w walkach od 4 do 12 maja 1915 r.; Roman Paliński, porucznik 31 pułku piechoty obrony krajowej, 7 kompania (Tarnów, Radłów), ranny; Tadeusz Piotrowski, kadet 16 pułku piechoty, 6 kompania (Kraków), ranny; Franciszek Rzepiela, nadporucznik 31 pułku piechoty obrony krajowej, 12 kompania, ranny; Tadeusz Sobolewski, chorąży rezerwowy 16 pułku piechoty, 7 kompania (Kraków), zabity w walkach od 2 do 6 maja 1915 r.; Oskar Stetkiewicz, porucznik 6 pułku ułanów, ranny; Stanisław Jordan Stojowski, porucznik rezerwowy 6 pułku ułanów, ranny; Franciszek Suwada, chorąży 32 pułku piechoty obrony krajowej, 1 kompania (Nowy Targ), zabity w walkach od 7 do 10 maja 1915 r.; Artur Wimmer, kapitan 16 pułku piechoty, 12 kompania, zabity w walkach od 7 do 10 maja 1915 r.; Maryan Wojewoda, kadet-aspirant 16 pułku piechoty, 9 kompania (Kraków), ranny.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela o godz. 3½: „Robert i Bertrand", operetka Anczyca.

„ o godz. 7½: „Hotel Pompadour".

Repertoar Teatru ludowego

W niedzielę po poł.: »Ach to Zakopane«; o g. 7½ wieczorem »Czarna Mańka z Czarnej Wsi«.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Stefan Piechota 19 K 10 h, zebrane od dzieci szkolnych w Sidzinie; Herman Glasner 1 K.

Na Samarytanina Polskiego

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Mieczysław Wilczek 4 K 42 h ze składek; Tadeusz Semelka 10 K zamiast wieńca na grób ukochanego ojca ś. p. Jarosława Franciszka Semelki.

Na »Schronisko dla legionistów«

złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Franciszka Tomkiewiczowa 20 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożył w administracyi »Nowej Reformy« Mieczysław Wilczek 10 K ze składek.

Na Legiony polskie

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«: Witosława Ingarden 100 K w myśl celów zjazdu N. K. N. (jako 4-tą ratę); Wojciech Szeligiewicz 4 K.

Dla W. P. złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Karolina Soboń 1 K.

Żałobna rocznica.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i ks. Hohenberg odbędzie się w katedrze św. Szczepana 30 b. m. We wszystkich miastach, gdzie stacyonują załogi, odbędą się ciche Msze św. — W Arstetten, imieniem armii, złoży ministerstwo wojny wieniec na grobowcach zmarłych. W Votivkirche nabożeństwo 30 b. m. odprawi wikary apostolski, ks. biskup Bielik.

Naczelny komendant arc. Fryderyk we Lwowie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 23 bm. wieczorem udał się arcyks. w towarzystwie szefa sztabu generalnego generał-pułkownika Conrada Hötzendorffa i większej liczby oficerów naczelnej komendy z kwatery głównej, aby odwiedzić zdobytą stolicę Galicyi i znajdujące się tam w walce wojska. Dnia 24 bm. przed południem nastąpił wjazd arcyksięcia do Lwowa. Z bezgraniczną radością i entuzyazmem nieporównanym przyjmowany był naczelny wódz austryacki przez ludność stolicy. Każdy dom był udekorowany, a ulice, któremi odbywał się wjazd, równe były drodze tryumfalnej. Wszystkie balkony i okna gęsto były obsadzone. Powiewano chustkami, a formalny deszcz kwiatów spadł na jadące wolno automobile. Ciągle wznoszono okrzyki, witające entuzyastycznie wodza i jego świtę.

Już na granicy miasta na rogatce grodeckiej przyszło do entuzyastycznej manifestacyi. — Ludność zebrała się masowo. Tam też komendant zwycięskiej drugiej armii, **generał kawaleryi Böhm-Ermolli zdał raport i z ręki arcyksięcia otrzymał nadany mu przez cesarza wielki krzyż wojskowy I. klasy z dekoracyą wojenną.** Samochody tylko z trudnością mogły się posuwać naprzód wśród gęsto zebranych mas ludności.

W gmachu sejmowym odbyło się pierwsze oficyalne powitanie. Na czele kleru, przedstawicieli szlachty i urzędników, **powitał arcyksięcia b. namiestnik Leon hr. Piniński** przemową, składając hołd, w którym wyraził radość i szczęście ludności z powodu wyswobodzenia stolicy z jarzma rosyjskiego i przedłożył prośbę, aby arcyksiążę wyraził cesarzowi największe zapewnienie bezgranicznej czci i niezmiernego przywiązania.

Następnie udano się do ratusza. — W sali miejskiej zebrany był magistrat i Rada miejska pod kierownictwem **zastępcy prezydenta, prezydent dr Rutowski bowiem wywieziony został przez Rosyan, jako zakładnik.** Przedstawiciel prezydyum wygłosił mowę, w której złożył entuzyastyczny hołd dla cesarza.

Po krótko trwającym obiedzie w hotelu Żorża, udał się arcyksiążę ze świtą wojskową na front, aby być obecnym podczas walk II. armii. Jeszcze wieczorem powrócił arcyksiążę do Mościsk i tam przenocował w wagonie. Następnego dnia udał się arcyksiążę na pole bitwy i był świadkiem gwałtownych walk naszych dzielnych żołnierzy. Zdobyte tam wrażenia wywołały u marszałka najpełniejsze zadowolenie. Arcyksiążę miał sposobność zetknięcia się z kilkoma wyższymi komendantami, i wyrażenia im najzupełniejszego zadowolenia z powodu dzielnych czynów walczących wojsk. Z pola bitwy nastąpiła powrotna podróż. Wczoraj rano przybył arcyksiążę do miejsca naczelnej komendy.

Odznaczenie gen. Boehm-Ermollego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Cesarz wystosował do komendanta II. armii generała Edwarda Böhm-Ermollego następujący telegram:

Dumą i radością napełnia mnie pańskie doniesienie o zajęciu Lwowa, które pozostanie świetną zasługą pańską i pańskiej walecznej II. armii. Dziękuję z całego serca Moim dzielnym wojskom i nadaję panu, mój kochany generale kawaleryi Böhm-Ermolli, wojskowy krzyż zasługi I. klasy z dekoracyą wojenną. Moje najgorętsze podziękowanie i życzenia zasyłam panu i Mojej II. armii.

Franciszek Józef.

Cesarz Wilhelm wśród wojsk austryackich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 27 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dnia 19 b. m. przybył cesarz Wilhelm wraz ze świtą do Przemyśla. Po oglądnięciu fortów zdobytej twierdzy, przedewszystkiem na froncie północnym, udał się cesarz na pagórek tatarski, a następnie na front do znajdujących się na zachód od Janowa właśnie w gwałtownej walce żołnierzy korpusu Beskidów pod dowództwem generał-porucznika Marwitza. — Cesarz wyraził generałowi uznanie za jego skuteczne kierownictwo i wybitną działalność. Gdy się cesarz dowiedział, że niedaleko niego znajduje się w gorącej walce austryacki pułk piechoty jego imienia Nr 34, kazał pułkowi przesłać pozdrowienia, a wobec komendanta pułku, który się wkrótce zgłosił, wyraził cesarz szczególną radość, że widzi swój pułk na placu bitwy. Z zadowoleniem przyjął cesarz do wiadomości, że podczas całej wyprawy pułk ten odznaczał się żelazną obowiązkowością, doskonałym duchem i wybitną walecznością, i wyraził radość, że mógł pułkowi temu udzielić tak licznych odznaczeń żelaznego krzyża.

Na placu bitwy znalazł się także c. i k. komendant grupy, który dał obraz dotychczasowych walk i przedstawił sytuacyę chwili. Niedaleko miejsca, w którem znajdował się cesarz, nadjechała ciężka baterya haubic, która otworzyła gwałtowny ogień na Rosyan, uporczywie broniących swoich pozycyj. Także przy bateryach armat, ponad które szły strzały haubic, cesarz zabawił czas dłuższy.

Pierwszy raz miał cesarz sposobność widzieć wojska austryackie w walce, i widocznie był bardzo zadowolony, nie omieszkał też zwłaszsłowach najwyższego uznania o odniesionych wrażeniach. Gdy z powodu nastania wieczoru opuszczał cesarz wzorowo wybrane i ułożone pozycye artyleryjskie, pożegnano go owacyjnymi okrzykami.

Kanclerz Niemiec u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 czerwca.

Kanclerz Bethmann-Hollweg i sekretarz stanu Jagow przybyli wczoraj do Wiednia z niemieckiej kwatery głównej dla złożenia wizyty ministrowi Burianowi. Cesarz przyjął kanclerza na posłuchaniu.

Rosyjski sztab generalny o stracie Lwowa.

Berlin, 27 czerwca.

„B. Z. am Mittag" przynosi następujący komunikat generalnego sztabu rosyjskiego, donoszący o utracie przez Rosyan Lwowa:

21 czerwca i w ciągu nocy następnych przez zacięte walki zatrzymaliśmy atak nieprzyjaciela wobec komendanta korpusu wyrazić się w cielski na Lwów. Jednakże nieprzyjacielowi udało się przełamać koło Żółkwi. — **Wskutek tego opróżniły nasze wojska Lwów i kontynuowały swój odwrót na nowy front.** Nad Dniestrem trwała walka koło wsi Koźmieszyn, gdzie nieprzyjaciel trzyma się na lewym brzegu.

Komunikat jest charakterystyczny swą skromnością i powściągliwością w określaniu operacyj.

Ze sprawozdań rosyjskich.

Wiedeń, 27 czerwca.

Jak donosi „Neues Wiener Tageblatt", sprawozdania dzienników petersburskich mówią o **nadzwyczajnie wielkich siłach sprzymierzonych** w Galicyi i przyznają, że pochód ich oddał w ręce sprzymierzonych Rawę Ruską oraz koleje, znajdujące się w jej obszarze. Dodają, że do tych wypadków tem większą przywiązywać należy wagę, że tem samem **zagrożone zostały poważnie rosyjskie połączenia tylne oraz „prowizorycznie trzeba było opróżnić Lwów"**, który zresztą przedtem już **stracił** wszelką wartość strategiczną dla Rosyan.

Półurzędowe doniesienie powiada, że armia rosyjska w Galicyi stanęła wobec przeszkód nie do przezwyciężenia, ponieważ przeciw niej stoi sześć wojsk nieprzyjacielskich. Stąd też rosyjskie kierownictwo wojsk **zarządziło ogólny odwrót.** Przyznają dalej, że Rosyanie **wycofują się z Bukowiny i że nastąpił wpad nieprzyjacielski na Bessarabię.** Trzeba przyjąć, że sprzymierzeni dołożą teraz wszelkich starań, aby wojskom rosyjskim przez osaczenie zgotować **katastrofę.**

Ze wzrastającym niepokojem mówią następnie sprawozdania o wypadach w **Królestwie Polskiem** i w prowincyach nadbałtyckich, w których Niemcy skoncentrowali **wielkie masy ciężkiej artyleryi** i bezwzględnie wyzyskali wszelkie korzyści swojej przewagi technicznej.

„Russkij Inwalid" donosi, że **wszystko zdaje** się wskazywać na zamiar Niemców **opanowania Rygi.**

„Birżewija Wiedomosti" podają, że przeważne siły niemieckie **idą na Windawę** i rozpoczynają akcyę od nagłego obsadzenia prowincyj nadbałtyckich, z czem równolegle postępuje wysadzanie **znacznych sił niemieckich na ląd.**

Reasumując, oświadczają sprawozdania, że obecnie na czterech głównych punktach: w prowincyach **nadbałtyckich, nad Sanem,** nad Dniestrem i nad **Bzurą,** położenie Rosyan **komplikuje się w sposób niebezpieczny,** ponieważ wszędzie sprzymierzeni przechodzą do ataku i skutkiem nieprzerwanych dowozów posiłków posiadają **znaczną liczebną przewagę.** Na podstawie opinii osobistości miarodajnych stwierdza „Riecz", że bitwa **między górnym Dniestrem a dolnym Sanem ma rozstrzygające znaczenie.**

Obrady ziemstw i związków miast w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 27 czerwca.

„Riecz" donosi:

Ziemstwa i związki miast odbyły w Moskwie nadzwyczajne zgromadzenie dla obrad nad organizacyą w celu pokrycia potrzeb wojennych. Liberalny członek ziemstwa, Lwow, wygłosił przemówienie, w którem uznał nadzwyczajną przewagę niemieckiej organizacyi i niemieckiej artyleryi i wywodził dalej, że niema jeszcze powodu do rozpaczy, gdyż Rosya zaczyna dopiero teraz organizować swój przemysł.

„Riecz" krytykuje dotychczasową powolną czynność centralnego komitetu przemysłowców, który w przeciągu 10 dni rozesłał zaledwie jeden okólnik z wezwaniem do utworzenia rozmaitych komitetów. Należy przedewszystkiem stwierdzić, czy istnieją techniczne warunki i maszyny do wyrobu materyału wojennego.

Rada wojenna czwórporozumienia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 czerwca.

„Berliner Tageblatt" donosi z Genewy:

Z Petersburga wyszła inicyatywa, aby utworzyć najwyższą radę wojenną czterech mocarstw porozumienia, któraby operacyami wojennemi na wszystkich frontach kierowała i jednolicie przeprowadzała. Ta myśl ma być teraz przeprowadzona.

Ofenzywa trójporozumienia — na wiosnę.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 czerwca.

»Times« podnosi, że decydująca ofenzywa trójporozumienia odbyć się może dopiero z przyszłą wiosną.

Przegląd pospolitaków od 43 do 50 lat.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 27 czerwca.

Dla sprostowania wielu mylnych wiadomości, kursujących o przeglądzie pospolitaków od 43 do 50 r. życia, dowiadujemy się ze strony kompetentnej, że tak ci, którzy służyli przy wojsku, jak i ci, co w wojsku nie służyli, w wyż wspomnianych klasach staną do przeglądu razem i przegląd sam dla obu rodzajów pospolitaków będzie jednaki. **Powołanie lekarzy rządowych zarządu cywilnego,** jak było przewidziane w postanowieniach noweli o posp. ruszeniu dla 18 letnich, **nie odbędzie się.**

W interesie zobowiązanych jednak do przeglądu komisye przeglądowe otrzymają polecenie, aby przy osądzaniu zdolności do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, **uwzględniały spowodowany wyższym wiekiem stan zdrowia odnośnego pospolitaka.** Ponadto uznani przez komisye za zdolnych, przy zgłoszeniu się (Einrückung) do służby będą poddani badaniu lekarskiemu przez komisyę, złożoną z komendanta kadry uzupełniającej i lekarza wojskowego.

Wyćwiczenie nowozaciągniętych odbywać się będzie w takisam sposób, jak było dotychczas przy młodszych klasach wieku.

Ponieważ zgłaszanie się uznanych za zdolnych 43 do 50 letnich pospolitaków odbędzie się w chwili, w której tylko mała ilość powołanych z młodszych roczników narukuje, także i ich wyćwiczenie odbywać się będzie osobno i z natury rzeczy, o ile stosowne szarże dla roczników stać będą do dyspozycyi, ci będą użyci w pierwszym rzędzie jako instruktorzy. Wyćwiczenie jednak w osobnych szkołach podoficerskich nie nastąpi.

Co się tyczy wysłużonych pospolitaków wspomnianych roczników, mogą wnioski o ich uwolnienie być zgłoszone już przed przeglądem, a mianowicie w takim razie, o ile możności, **do 5 lipca 1915 r.** W tym kierunku obowiązują postanowienia o organizacyi pospolitego ruszenia z 20 czerwca 1907 r., wedle których wnioski o uwolnienie, o ile chodzi o nie z przyczyn gospodarczych, (wyjąwszy przedsiębiorstwa komunikacyjne, które z odnośnemi przepisami o kompetencyi dostatecznie są poinformowane), przedewszystkiem zgłaszane być mają przez polityczne władze powiatowe. Odnośne więc przedsiębiorstwa, najlepiej do tych miejsc zwrócić się powinny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 czerwca.

Prawo publiczności gimnazyum w Białej.

Wieden. »Wiener Ztg.« ogłasza: Minister oświaty nadał I—VII klasie pryw. gimn. realnego T. S. L. w Białej prawo publiczności na rok szkolny 1914/1015.

Telegramy prywatne do Miechowa i Jędrzejowa.

Wiedeń. C. i k. urzędy etapowe, pocztowe i telegraficzne w Miechowie i w Jędrzejowie otwarte zostały dla prywatnego ruchu telegraficznego.

Konferencya hr. Tiszy z hr. Stuergkhiem.

Wiedeń. Hr. Tisza był wczoraj u hr. Stuergkha na 1½ godzinnej konferencyi.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną.

Wiedeń. Na pożyczkę wojenną subskrybowano przeszło 2.400 milionów koron.

O propagandę wielkoserbską.

Sarajewo. W związku z procesem Principa o zdradę stanu, odbyły się w tych dniach w Trawniku procesy przeciw 39 uczniom szkół średnich, którzy jako członkowie organizacyi szkół średnich pozostawali w szeregach propagandy wielkoserbskiej, o zbrodnie i przestępstwa zakłócenia spokoju publicznego. Zasądzono 31 na kary od miesiąca do trzech lat więzienia. 8 uwolniono.

Czarnogórski generał w Petersburgu.

Moskwa. »Russk. Słowo« donosi: Czarnogórski generał Marynkowicz przybył do Petersburga i będzie przyjęty przez Sazonowa.

Obostrzenia w Bukareszcie.

Bukareszt. »Independence« donosi: Prefekt policyi zakazał gromadzenia się osób w ulicach. Uczestnicy zgromadzeń w zamkniętych lokalach mają je pojedynczo opuszczać.

»Nietykalność« poselska we Włoszech.

Lugano. »Messagero« wzywa prezydenta parlamentu, Marcorę, aby czasowo zniósł nietykalność poselską i pozwolił policyi ustawić się pod drzwiami sal parlamentarnych, aby podsłuchiwali rozmów posłów i za wyrażanie pesymistycznych enuncyacyj natychmiast ich aresztowali.

Defraudacya pół miliona lirów.

Chiasso. Główny kasyer cłowy w Wenecyi został aresztowany za sprzeniewierzenie pół miliona lirów.

Za ostrzeliwanie konsulatów niemieckich.

Berlin. (Biuro Wolffa.) Ponieważ w sposób sprzeczny z przepisami prawa międzynarodowego francuskie okręty wojenne ostrzeliwały konsulaty niemieckie w tureckich miastach otwartych w Aleksandrecie i Hajfa, dla odwetu i pokrycia szkody nałożono na francuskie miasta Valenciennes i Roubai kontrybucyę po 150 tysięcy franków.

Z obawy o własną skórę.

Sztokholm. Holenderski parowiec „Ceres" został w piątek rano zniszczony eksplozyą. Nie wiadomo, czy natknął się na minę, czy też został storpedowany. W pobliżu znajdował się torpedowiec rosyjski, który jednak nie pospieszył na ratunek, lecz szybko się oddalił.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Tadeusz Mikolaszek, legionista 1 pułku, prosi o podanie adresów:
Kazimierza Zaleskiego i **Edwarda Bäumla** z Raju ad Brzeżany;
Wojciecha Turosza i **Ludwika Dekańskiego** z Tarnopola;
Leonarda Wasyanowicza i **Zofii Werberowej** z Ihrowicy ad Tarnopol — na ręce Franciszki Mikolaszek, nauczycielki w Choczni ad Wadowice (Galicya). 4339 1 5

Proszę o adres męża **Jana Pastorka,** który służył przy 100 p. p., 1 komp., a o którym nie mam wieści od połowy sierpnia ubiegłego roku. **Marya Pastorek** u p. Anny Sikory, Frydrychowice, p. Wadowice. 4341 1 3

Tekla Stach, Jodłówka-Wałki, poczta Wola Rzędzińska (powiat Tarnów), poszukuje swojego męża, będącego w artyleryi fortecznej. 4356

Zgubiono

23 b. m. złoty zegarek z łańcuszkiem złotym w drodze z Rynku przez Grodzką, Franciszkańską na Feli cyanek. W zegarku są 4 dyamenty. Łaskawy znalazca zechce oddać za wysokiem wynagrodzeniem. Emilia Demko, Kraków, ul. Felicyanek 12. 4328 2 5

Przy ul. Floryańskiej l. 3

do wynajęcia zaraz 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, 1 pokój i kuchenka, 1 pokój kawalerski na III piętrze. — 1 pokój kawalerski na II piętrze. 4345 1 2

Handlowiec

były kierownik Kółka rolniczego, kawaler, w średnim wieku, wolny od wojska, władający poprawnie językiem niemieckim, obeznany z prowadzeniem wszelk. koresp. kupiec. i ksiąg handl., z dobremi poleceniami, rozumiejący również fach cukierniczy, przyjmie od 1 lub 15 lipca odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Roman Böhm w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 2. 4342 1 3

Pomocnik fryzyerski

potrzebny natychmiast pod dobrymi warunkami do zakładu fryzyerskiego **Br. Kazika** w Rzeszowie. 4338 1 3

Zdolny pomocnik fryzyerski

wolny od wojska, znajdzie miejsce od 15 lipca u Adolfa Leibowicza, Rakowicka 15 4348 1 5

Kancelarya Adwokatów Landauów

Grodzka 32. poszukuje rutynowanej mundantki 4344

Potrzebna bona-niańka

z bardzo dobremi świadectwami od 1 lipca do dwóch chłopczyków (lat 5 i 3). Dunajewskiego 6, I piętro, drzwi Nr 7. 4351 1 3

Ekonom

z ukończoną szkołą rolniczą i mleczarską, kilkunastoletnią praktyką, lat 34, wolny od wojska, żonaty, przyjmie samodzielną posadę na ordynaryę od 1 lub 20 lipca 1915. Zgłoszenia: Józef Gala, Jawiszowice (dwór) koło Oświęcima. 4340 1 4

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2–6, w niedziele od 9–12 rano. 4199 3 19

Pensyonat wiejski

pod Krakowem

Bliższa wiadomość: ul. Szczepańska l. 9, II p, od 12–3, **Marya Domańska.** 4316 2 3

Do wynajęcia

14 pokoi, przedpokoje, kuchnie, łazienki, światło elektryczne, z obszernym korytarzem, tak na I. jak i na II p. przy **ul. Batorego 25,** każdego czasu (mogą być dowolnie podzielone). — Tamże **pokoje umeblowane** na parterze i III-ciem piętrze każdego czasu, na krótszy lub dłuższy czas. — Wiadomość: Batorego 25, parter, na lewo, ostatnie drzwi. 4302 2 6

Dokładną kolorową mapę terenu wojny

z Włochami

wysyła za nadesłaniem kwoty kor. 1·80 lub za zaliczką Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek gł. 17. Obszerny cennik map wszystkich terenów wojny europejskiej wysyła za darmo na żądanie. 4355 1 10

Młoda

zdrowa, inteligentna panna poszukuje posady jako towarzyszka przy inteligentnej rodzinie lub do dzieci; zna się też na kuchni i na szyciu. Zgłoszenia pod: Olga Lissówna, Ungarisch-Hradisch, Fanderlikowa l. 58, Morawy. 4337 1 3

Zarządca gospodarski

w średnim wieku, wolny od wojska, bezdzietny, poszukuje zaraz administracyi majątku. Zgłoszenia: Falkowski, p. Bolesław. 4200 1 2

Zdolnej kucharki

poszukuję zaraz. Zgłoszenia: Apteka, Festungsspital, Kopernika 5. 4349 1 2

Poszukuję

zdolnego **pomocnika fryzyerskiego.** Maryan Kołodziej, Nowy Sącz. 4326 2 2

Lodownia

duża, o 4-rech drzwiach, do sprzedania. Wiadomość: ul. Wisłna 8, u stróża. 4311 3 3

Pomocnica pocztowa

poszukuje posady. Wiadomość u p. Barackiej. Siedliska koło Dynowa. 4270 3 3

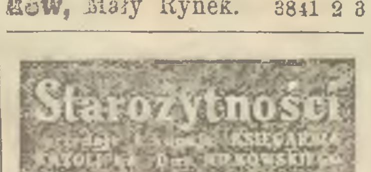
Obiady

prywatne. Karmelicka 46, II piętro, na prawo. 3604 16 20

Potrzebny

zdolny pomocnik

z działu kolonialnego do firmy **Wojciech Giszowski, Kraków,** Mały Rynek. 3841 2 3



4327 4 10

Praktykant

potrzebny zaraz do handlu kolonialnego, delikatesów i win **Juliana Baczaka w Kętach.** 4045 4 4

Uzdrowisko Bardyów

(Bártfa). Kąpiele żelaziste z kwasem węglowym, kąpiele zimne, kąpiele lecznicze, picie wody leczniczej, alkalicznej słonej z 2-siarkanem żelazowym.
Hotel Elizabeth. Deák, Széchényi, tudzież wszystkie wille otwarte. Wycieczki towarzyskie do pobliskich niedawnych pobojowisk. Wyjaśnień udziela Dyrekcya kąpielowa. 4060 3 3

WPISY

do

Seminaryum im. św. Rodziny

na cztery kursa przyjmuje kancelarya Zakładu **od dnia 26 czerwca** codziennie od 11–12 i od 3–4 po południu w domu, przy ulicy Pędzichów 11, I piętro. 4235 3 3

Magister farmacyi

zaraz poszukiwany. Oferty z fotografią i curriculum vitae przyjmuje z grzeczności **Mr Ringer, Kraków,** ulica św. Filipa 11. 4248 4 5

Mieszkanie

w Rynku gł. l. 5, róg ul. Siennej l. 2, składające się z 5 pokoi, kuchni, 2 przedpokoi, pokoju dla służby, łazienki, elektryka, gaz centralne ogrzewanie, winda, urządzone z nowoczesnym komfortem, każdego czasu do wynajęcia. **Wiadomość u właściciela na miejscu.** 4284 4 5

OCET

w beczkach i butelkach wysyła

Krajowa fabryka octu

Kraków–Półwsie.

Stacya kolej. Kraków. 4038 3 3

Do sprzedania

sklep korzenny

z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość: Antoni Hudziak, Rakowicka 12, parter na prawo. 4229 2 3

Krynica, Willa „Zacisze".

Pokoje z kuchnią lub bez. Najzdrowsze położenie, obok parku zakładowego. Obfitość nabiału. 4180 2 3

Zakopane

„Warszawianka"

pensyonat Józefy Wilczyńskiej, na sezon letni otwarty. Pokoje z utrzymaniem lub bez. 4065 5 10

Dom-willa

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z ogrodem, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ulica Dietlowska l. 79, III p., oficyna, drzwi Nr 18. 4112 4 4

Kupię używaną szablę

urzędniczą. Zgłoszenia list. pod W. I. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4320 2 2

Do wynajecia zaraz

przy ul. Radziwiłłowskiej 15, słoneczne mieszkania, składające się z 5–4–3 pokoi, kuchni, łazienki, pokoju dla służby; tamże kawalerskie pokoje z nowoczesnem urządzeniem. 4286 4 6

Marya Künstlinger

krawczyni

ul. Skawińska l. 2 — powróciła. 4290 2 3

Konia

silnego, wysokiego, sprzeda Pralnia wojskowa, Podgórze, ul. Kącik 19. 4331 2 3

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 4298 3 10

Kupuję

sprychy, dzwona i piasty. — Zgłoszenia: **D. H. Robinsohn, Bielsko.** 4322 2 3

Polka

znająca język niemiecki, francuski, włoski, oraz muzykę, poszukuje posady. Dla Mandry, Jungbunzlau, ul. Kosmovska č 276, Czechy. 4308 2 2

Manipulant lasowy

potrzebny na okolicę Limanowej. Płaca miesięczna 90 kor. Zgłoszenia przyjmuje R. Glücklich, Bielsko. 4306 3 3

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej

we Lwowie

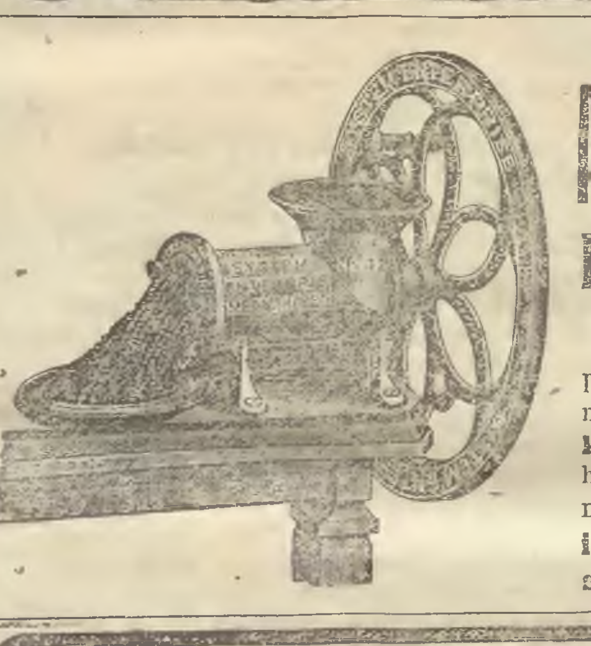
czasowo w Wiedniu, VIII., Lammgasse 4,

ma na sprzedaż na folwarku Płaszów, położonym w obrębie Wielkiego Krakowa

68 krów
8 jałówek
3 buhaje

rasy fryzyjskiej.

Bydło to oglądać można w dniach 28 i 30 b. m. w czasie od 9-tej rano do 5-tej po południu. Sprzedaż z wolnej ręki odbywać się będzie w tymże czasie. 4312 2 2



Firma

Aleksander Zaremba

Kraków, ul. św. Marka 20

(róg Floryańskiej) 3757 8 10

posiada na składzie maszyny do siekania mięsa, szpryce do napychania kiełbas, **Flocki lipowe,** noże, musaty, topory, wagi haki porcelanowe, fartuchy nieprzemakalne, pantofle drewniane, **zapasowe noże i sita do wszystkich maszyn masarskich** i t. d. — Wysyłka pocztą i koleją

Ważne dla Magistratów, Gmin i Przedsiębiorstw!

Łukowych lamp naftowo-gazowych

od centrali niezależnych

dla oświetlenia stałego i pomocniczego — dostarcza natychmiast

Towarzystwo „Kitson Licht", Wiedeń, VII., Kandlgasse 23.

Prospekty i specyalne oferty na żądanie. 3877 4 12

Nowych i używanych

10.000 krzeseł ogrodowych, 1250 stolików ogrodowych, 900 stolików marmurowych, 5500 krzeseł, 800 stolików na salę, 350 parasoli ogrodowych, 1200 posążków (figur) ogrodowych, 3500 foteli rozkładanych po 4 K 50 h; 10 500 polnych krzeseł od 75 h; 8000 osobnych krzeseł dla prywatnych po 3 K 90 h, 50.000 kufli, 35.000 szklanek na piwo, 12.000 półmisków szklanych, 1500 waz szklanych, 12.500 talerzy i półmisków, 18.000 filiżanek na kawę i herbatę, 1500 miednic, 1500 tuzinów zastaw hotelowych, 10.000 różnych hotelowych i kawiarnianych przedmiotów alpakowych i z chińskiego srebra do sprzedania, także oddzielnie. — **Dom towarowy Ludwik Adler, Wiedeń, IV., Hauptstrasse 10, Freihaus.** 4333

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 2461 14 0
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014.

MLEKO

sterylizowane w puszkach hermetycznie zamkniętych po 500 gr i 1000 gr. — **Kondensowane** w puszkach około ½ kg. — Przewyższa mleko świeże pod każdym względem. — Nieocenione w gospodarstwie domowem. — Nie ulega zepsuciu przy dłuższem przechowaniu.
Nabyć można w dowolnej ilości u firmy

BRACI ROLNICKICH

w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej
w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61.
Telefon Nr 33.065. 371 5 0



Hurtowny dom dla elektrotechniki, specyalny handel lamp żarowych

Maxim Kolmer

Wiedeń, IX/4, Nordbergstrasse 6. — Telefon Nr 21.928 (międzymiastowy). :-:

Specyalność:

baterye i osłony do lamp kieszonkowych. 4293 2 3

KĄPIELE BĚLOHRAD

Kąpiele borowinowe Anny; zdrój Anny Maryi.

Najsilniejsze kąpiele borowinowe przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, ischiasom, wysiękowi, chorobom kobiecym i t. p. Prospekty wysyła Dyrekcya kąpielowa. Sezon od 15 maja do 30 września. 3301 5 8

Fabryka pieców kaflowych w Dębnikach pod Krakowem

Józefa Niedźwieckiego i Ski

podejmuje się tak w Krakowie, jak na prowincyi wszelkich robót z zakresu kaflarstwa, stawiania nowych pieców i kuchen, przestawiania, względnie naprawy starych. 4346 1 6

Maszyny rolnicze: żniwiarki, kosiarki i wiązałki amerykańskie **„Plano",** kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie, plewniki z dźwignią do uprawy ziemniaków i buraków etc.

poleca na sezon 4213 4 10

Fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza

pod firmą

M. PETERSEIM

w Krakowie, Grzegórzki

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie

przy ulicy Straszewskiego L. 28

(naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je po

5% od sta

od dnia złożenia do dnia wypłaty. 4057 3 3

Wkładki złożone w obecnym czasie nie podlegają przepisom o moratoryum.

Wszelkie wpłaty na książeczki wkładkowe, jak również spłaty zobowiązań, zaciągniętych wobec Towarzystwa uskuteczniać można także czekami poczt. Kasy oszcz. L. 29706, których na żądanie dostarcza Dyrekcya Towarzystwa.

Godziny urzędowe od 3–5 popołudniu.

Nowe i używane hygieniczne lodownie



50% oszczędność na lodzie, konserwatory, także maszynki do wytwarzania lodu od 10 K, dla gospód, kawiarń, handli delikatesów i mleczarń, dla szpitali, sanatoryów, menaży oficerskich i osób prywatnych. Całkowite urządzenia dla domów gościnnych, kawiarń, hoteli, sanatoryów, szpitali, także do wypożyczenia pod bardzo dogodnymi warunkami. Na życzenie specyalne oferty. — Dom towarowy Ludwik Adler, Wiedeń, IV., Hauptstrasse 10, Freihaus.

4334

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 29 12 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Kasa Oszczędności

miasta Podgórza

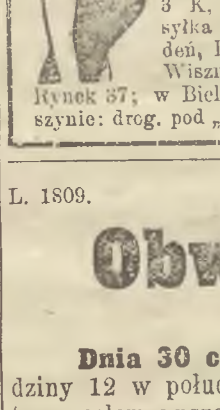
otwiera napowrót swoje biura z dniem 1 lipca b. r., przyjmując wkładki oszczędności na $4\frac{3}{4}\%$ bez ograniczeń moratoryjnych. Przy zwrocie dawnych wkładek obowiązują jednak nadal przepisy moratoryjne.

Godziny urzędowe dla stron od 9–12 rano w dnie powszednie.

4358 1 3 **Dyrekcya.**

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności, oprócz tego leżą tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Berggase 17/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; w Bielsku: droguerya Polaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „Czarnym psem" i drog. pod „Kotwicą". 4064 1 2

L. 1809. 4355 3 3

Obwieszczenie.

Dnia 30 czerwca b. r. od godziny 9 rano do godziny 12 w południe odbędzie się w ratuszu publiczny przetarg, celem puszczenia w dzierżawę na czas od 1 lipca 1915 do 31 grudnia 1916:

1. prawa poboru opłat rzeźniczych za użycie rzezalni przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie . . . . 8100 K
2. prawa poboru opłat za użycie płuczkarni flaków i jelit z bydła rogatego przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie . . . . . 175 K
3. prawa poboru opłaty podstajennej ze stajni i chlewów rzezalnianych przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie . . . . . 400 K
4. prawa poboru dodatku gminnego od podatku spożywczego od mięsa w wysokości 100 procent przy cenie wywołania tytułem rocznego czynszu w kwocie . . . . 61100 K

Wnoszący oferty, należycie ostemplowane i opieczętowane, mają wyraźnie zaznaczyć, iż im warunki przetargu są znane, i że im się poddają, podać cenę za każde z wyżej wyrażonych praw osobno i złożyć w Kasie miejskiej zakład w wysokości co najmniej 10 procent, t. j. w kwocie 7100 koron, a kwit kasowy wraz z ofertą wręczyć Komisyi przetargowej.

Oferty wniesione po 12 godzinie w południe nie będą uwzględnione.

Warunki przetargu można przeglądać w ratuszu w godzinach urzędowych.

Magistrat Tarnów,

dnia 21 czerwca 1915.

Wiceburmistrz:
Dr Mütz.

Kupcy!

Najtańsze źródło nabycia

najpokupniejszych gatunków skarpetek, pończoch damskich i dziecięcych, rękawiczek, bielizny trykotowej, kaftaniczków siatkowych i dziecięcych; stylp do obwijania, wzgl. kamaszy dla wojska, towarów gumowych i innych, w składzie fabrycznym i wytwórczym firmy:

KELLER i SCHAPIRA

Wiedeń, I., Salzgries 10.

Natychmiastowa wysyłka do zajętych obszarów Królestwa Polskiego i do Galicyi. 4252 3 5

Całkiem za darmo

otrzyma każdy na ubranie męskie elegancki materyał albo na kostyum damski materyę, lub też dobry materyał półjedwabny na 2 bluzki, albo garnitur w kolorze bordo lub zielonym, t. zn. kapę na stół i na 2 łóżka, jeśli zamówi tylko jeden pakiet zawierający 30 m resztek moich dobrych wyrobów domowych tylko za 26 K, t. j.: perkali do prania na suknie, jedwabi do prania na bluzki i sukienki dla dzieci angielskich zefirów, oksfortu na koszule, druków niebieskich, białej weby i t. d. Kto zrobi próbne zamówienie, będzie zdumiony, jak każdy, kto dotychczas już zamówił. 1811 19 20

Wyroby lniane, wełniane i bawełniane

Leon Strass, (Nachod Nr 3 Czechy).

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.